

Wyrobisz, Andrzej

"Architect and Patron : a survey of professional relations and practice in England from the sixteenth century to the present day", Frank Jenkins, Oxford 1961 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 54/3, 516-518

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzemiosła Europy Zachodniej świadczą jednakże o możliwości powstawania całych gałęzi produkcji od początku nastawionych głównie na eksport i związanych z odległymi rynkami. Nie jestem również pewna, czy można przyjąć jako prawidło, iż „najpierw rozwija się produkcja zdolna przeniknąć na tzw. odleglejszy rynek, a potem dopiero kapitał handlowy zaczyna organizować wymianę jej produktów, a nie na odwrót” (s. 27). Wydaje się, że choćby rzemiosło z terenów Niderlandów może dostarczyć przykładów świadczących przeciw tej zbyt kategorycznie sformułowanej tezie.

Największą zaletą interesującej pracy Janačka jest fakt, że pobudza ona do rozważań. Jej pojawienie się stanowi poważny krok naprzód w zakresie badania wciąż zbyt po macoszemu traktowanych dziejów drobnej wytwórczości rzemieślniczej. Stanowiła ona, mimo rozwijających się elementów ówczesnego kapitalizmu i manufaktury, bardzo ważny element ekonomiki XV—XVI wieku; w dotychczasowych publikacjach fakt ten nie zawsze jednak znajduje właściwe odbicie. Tym ważniejsze są prace, podejmujące i interesująco rozwiązujące tę tematykę.

Maria Bogucka

Frank Jenkins, *Architect and Patron. A survey of professional relations and practice in England from the sixteenth century to the present day*, Oxford University Press, London 1961, s. XVI, 254.

Tematem książki Jenkinsa — jak wskazuje główny tytuł — jest wzajemny stosunek architekta oraz jego chlebodawcy i mecenasu sztuki. Problem to nie nowy, od dawna omawiany w literaturze zarówno przez historyków architektury, jak i w szerszym zakresie przez historyków kultury. Ale Jenkins porusza jeszcze wiele innych spraw — a więc zagadnienie wyłonienia się renesansowego architekta-artysty spośród średniowiecznych mistrzów-murarzy, następnie ewolucję tego zawodu od renesansu i baroku, poprzez wiktoriańską Anglię, aż do dzisiejszej sytuacji architekta, którego uprawnienia i obowiązki określone są ustawowo. Autor zajmuje się dalej sprawą kształcenia architektów, ich sytuacją społeczną i majątkową, niektórymi zagadnieniami ich codziennych obowiązków, techniki pracy itd. Materiał przytoczony przez Jenkinsa jest nowy i interesujący, ale nie przynosi żadnych rewelacji, uzupełnia dotychczasową wiedzę o historii zawodu architekta, ale nic w niej nie zmienia, nie prowadzi do żadnych nowych ustaleń. Wszystkie opisywane przez autora fakty odnoszą się do zjawisk dobrze znanych każdemu historykowi architektury. Być może, wydałyby się one bardziej interesujące, gdyby autor przedstawił je na tle porównawczym, co pozwoliłoby na snucie pewnych ogólniejszych refleksji.

A więc np. dla angielskiego urzędu głównego nadzorca królewskiego (*Surveyor-General*), zarządzającego królewskimi zamkami i rezydencjami oraz prowadzonymi tam pracami budowlanymi w XV—XVI w., można by było znaleźć liczne analogie w innych krajach. Urząd o bardzo zbliżonych kompetencjach istniał w XIV—XV w. w Burgundii (*maître des oeuvres*), w wielu okręgach średniowiecznej Francji. Podobne znaczenie mieli budowniczowie angażowani przez komuny miejskie we Włoszech i pełniący funkcje architekta miejskiego (Jenkins wspomina tylko o mianowaniu Giotta w 1324 r. głównym architektem Florencji, s. 40). Takieże budowniczych miejskich spotykamy w wielu innych miastach, m.in. w Polsce (Kraków). Również w Polsce za Kazimierza Wielkiego doszukiwać by się można królewskich urzędników do spraw budownictwa. Widać więc, że zagadnienie wykracza poza geograficzne i chronologiczne granice tudorowskiej Anglii i że mimo całej różnorodności zjawisk można by wyciągnąć pewne ogólniejsze wnioski

dotyczące kształtowania się zawodu architekta. Przecież urzędy nadzorców budowlanych miejskich lub królewskich miały duże znaczenie — czego zresztą autor nie neguje — dla wyodrębnienia się niezależnego architekta-artysty spośród masy murarzy-rzemieślników, już chociażby dlatego, że taki nadzorca musiał być indywidualnością wybitniejszą w swoim zawodzie i że sprawowany urząd stawiał go ponad innymi budowniczymi, uniezależniał od władz cechowych itd.

Przeskoczmy teraz o kilka stuleci dalej, do wieku XIX i XX. Jenkins zajmuje się szczegółowo reglamentacją zawodu architekta, co nastąpiło w Anglii w końcu wieku XIX (w 1884 r. powstało Society of Architects, które rozpoczęło walkę o reglamentację; w 1891 r. wydano pierwszą ustawę dotyczącą obowiązków i przywilejów architekta). Sprawa również nadawałaby się do rozpatrzenia w szerszym kontekście. Kiedy przeprowadzono reglamentację w innych krajach? W jaki sposób określono tam uprawnienia architektów, jakie postawiono im wymagania w zakresie posiadanego wykształcenia, praktyki itd.? Przecież nie wszędzie sprawy te uregulowano jednoznacznie, a są jeszcze dziś kraje, gdzie nie istnieje ochrona zawodu architekta i faktycznie każdy może parać się „projektowaniem” (np. Francja). Porównanie sytuacji architektów w różnych krajach rzuciłoby wiele światła na ewolucję tego zawodu w czasach nowożytnych.

Ograniczenie się do Anglii i zrezygnowanie z jakichkolwiek porównań jest w książce Jenkinsa tylko częściowo usprawiedliwione. Rzeczywiście już samo położenie geograficzne Anglii stwarza ową *splendid isolation*, która powoduje, że wszystko, co się tam dzieje, jest „specyficzne” i odbiega od reguł ogólnoeuropejskich. Czy jednak aż tak dalece, by można było historię Wysp Brytyjskich rozpatrywać w oderwaniu od Kontynentu? Jeśli chodzi o architekturę, to przecież rozwijała się ona w Anglii pod bardzo silnym wpływem kultury włoskiej i francuskiej i chyba mówiąc o ewolucji zawodu architekta w Anglii niesposób zapominać o tym, co działo się w Europie.

Szkoda też, że autor nie zdecydował się na rzut oka wstecz i nie sięgnął do dziejów budownictwa średniowiecznego, gdzie znalazłby materiał do wyjaśnienia linii ewolucji zawodu architekta w czasach nowożytnych. Odesłanie do prac L. F. Salzmanna, J. Harveya, M. S. Briggsa, N. Pevsnera, D. Knoopa i G. P. Jonesa (znowu tylko rozprawy angielskie i o Anglii, przy tym niektóre znacznie przestarzałe) nie zapełnia luki. Autor nie pisze nic o stosunku nowożytnych architektów-artystów do organizacji cechowych skupiających starych budowniczych-rzemieślników.

Staranne pomijanie wszystkiego, co nie dotyczy bezpośrednio architektury w Anglii od XVI do XX w., pozwoliło autorowi na niezwykle zwarte i przejrzyste przedstawienie tematu, ale poważnie zubożyło sam wykład i możliwości poznawcze autora. Natomiast wielką zasługą Jenkinsa jest powiązanie spraw architektury z zagadnieniami społecznymi. Jenkins stwierdza we wstępie, iż architekt nie może działać w próżni społecznej (*architecture demands reference to humanity*, s. XIII) i dodaje, że nie tylko społeczeństwo wpływa na architekturę, ale i otoczenie architektoniczne wywiera ogromny wpływ na mentalność i usposobienie ludzi. Poglądy te autor konsekwentnie prezentuje na wszystkich kartach książki.

Bardzo zajmujące są uwagi o wpływie przemian społecznych i ustrojowych w tudorowskiej Anglii na budownictwo. Sekularyzacja majątków kościelnych za Henryka VIII i upadek znaczenia ekonomicznego i politycznego kościoła spowodował, że pierwszeństwo w dziedzinie patronatu nad architekturą przeszło z rąk duchowieństwa w ręce świeckich. Zmienił się zatem program budownictwa, bo nie wznoszono już kościołów i klasztorów lecz pałace i zamki. Budowle kościelne w średniowieczu można było wznosić długo, inwestor świecki nie chciał czekać w nieskończoność na wykończenie rezydencji, w której nie zdążyłby już zamieszkać. Stąd znaczne przyspieszenie prac budowlanych w XVI w., możliwe dzięki

dużej ilości wolnych rąk roboczych (skutki zmian w strukturze wsi) oraz dzięki dalszej specjalizacji, podziałowi pracy i zmianom w organizacji pracy. W XVI w. niezbędne stały się rysunki i plany budowli (w średniowieczu raczej rzadkie) — jeden projektant mógł przygotować wiele rysunków, których realizacja spoczywała w rękach rzemieślników; w ten sposób przyspieszano tempo projektowania i tempo realizacji projektów, a jeden budowniczy mógł kierować jednocześnie kilkoma budowlami.

Z kolei poważne zmiany w pojmowaniu zawodu architekta zaszły w XVIII w., gdy zwycięska burżuazja przejęła w Anglii władzę i gdy mecenat artystyczny przeszedł z rąk dworu królewskiego i magnaterii w ręce kupców, bankierów i przemysłowców. Jenkins stwierdza, że w miarę jak baza społeczna mecenatu rozszerzała się, jak mecenat stawał się coraz mniej ekskluzywny, zawód architekta stawał się coraz ściślej określony, coraz bardziej ekskluzywny; coraz większą rolę też odgrywało określone wykształcenie architekta (s. 90). Rzecz polegała na tym, że minęła epoka dworów arystokratycznych i dworskich architektów, utrzymywanych i kształconych przez magnatów lub króla, pozostających na ich wyłącznych usługach i w pewnym rodzaju osobistej zależności. Architekt przyjmował teraz zlecenia od bardzo różnorodnej klienteli, często od ludzi o słabo wyrobionym smaku. Przyjmował też zamówienia nie tylko od osób fizycznych, lecz od instytucji reprezentowanych przez komitety, kolektywne dyrekcje itp. (np. społeczny komitet budowy teatru, dyrekcja szpitala). Konieczna więc była stabilizacja zawodu architekta, określenie pewnego poziomu wiedzy i umiejętności, jakie powinien on posiadać, by nie zawieść zaufania zleciodawców nie znających się na rzeczy i nie mogących go skontrolować. Z drugiej strony konieczne było zapewnienie architektowi ochrony prawnej przed ewentualnym wyzyskiem ze strony inwestorów, określenie minimum wynagrodzenia, pewnych przywilejów. Wszystko to zmierzało do reglamentacji zawodu architekta, czyli ściśłego określenia praw i obowiązków architekta, ustalenia wymagań w zakresie wiedzy fachowej. Nastąpiło to jednak dopiero w końcu XIX w.

Nie sposób przedstawić tu wszystkich wywodów autora dotyczących zależności architekta od społeczeństwa, w którym żyje i działa. Trzeba z uznaniem podkreślić, że autor z wielką umiejętnością wydobywa momenty świadczące o związkach zachodzących między rozwojem architektury a rozwojem społeczeństwa. Czyni to w sposób dyskretny, bez natrętnego dydaktyzmu i bez nużących dygresji na tematy społeczne, gospodarcze czy ustrojowe. Znakomity przykład, jak można badać historię architektury nie odrywając jej od ogólnego procesu historycznego i bynajmniej nie rezygnując z fachowości i całej specyfiki badań nad architekturą, zagadnieniami prądów artystycznych, estetyki, techniki pracy architekta itd.

Lektura książki Jenkinsa pozostawia pewien niedosyt. Czytelnik nie znajduje w niej odpowiedzi na wiele zagadnień, które sugeruje tytuł i podtytuł dzieła, wiele odpowiedzi nie wykracza poza powszechnie znane stwierdzenia. Ale to, co książka wnosi nowego zarówno w zakresie gotowych rozwiązań, jak i metody badawczej, jest niezwykle cenne i zasługuje na pilną uwagę nie tylko historyków architektury.

Andrzej Wyrobisz

Emanuel Halicz, *Geneza Księstwa Warszawskiego*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1962, s. 222.

Okoliczności i warunki, w jakich kształtowało się Księstwo Warszawskie — to temat ważny, ciekawy i nie nowy. Podejmowano go od bardzo dawna, niemal tuż po upadku Księstwa. Każdy, kto przedstawiał szerzej dzieje Księstwa czy